

# Jerzy Bezdek

---

## Kilka uwag o obronach z urzędu

---

Palestra 10/3-4(99-100), 95-97

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gdyż ofiarny kolega, o którym piszę, do swoich obowiązków zastępcy chorego musi jeszcze dołożyć obowiązek rozliczania się ze swoich substytucji. Można wątpić, czy taka była intencja ustawodawcy.

Chcę się wyraźnie zastrzec, że nie chodzi o to, by wprowadzić obowiązek rozliczania także na chorych kolegów. Pragnę tylko wykazać, że bezwzględny obowiązek rozliczania okazuje się w praktyce niesłuszny i niezyciowy i dlatego nie powinien on być bezwzględnie stosowany.

Moim skromnym zdaniem, omawiana sprawa powinna być pozostawiona przede wszystkim wzajemnemu porozumieniu się zainteresowanych kolegów, a następnie poddana kontroli kierownika zespołu, który powinien zbadać, czy w konkretnym wypadku koledzy między sobą uzgodnili warunki zastępstwa oraz jaka proporcja w dochodach zachodzi między tymi kolegami, i dopiero wtedy — w razie braku porozumienia — ingerować w sprawie słusznego wynagradzania takich kolegów i mieć w ten sposób możliwość wpływania na regulowanie wysokości obrotów kolegów posiadających niższe obroty.

S. K.

### 3

JERZY BEZDEK

## Kilka uwag o obronach z urzędu

Nie popełnię chyba przesady, jeśli powiem, że jednym z częściej poruszanych ostatnio tematów wśród kolegów adwokatów w Warszawie jest zagadnienie obron z urzędu. Mówiło się o tym już na niejednym zebraniu adwokackim. Nawet z udziałem przedstawicieli sądów, lecz w konsekwencji... bez skutku. A przecież chodzi tylko o to, aby sytuacja faktyczna odpowiadała wymaganiom ustawowym.

Jak wiadomo, sąd ma obowiązek wyznaczenia obrońcy z urzędu oskarżonemu wtedy, gdy nie ukończył lat śledemnastu, jest głuchy lub niemy albo gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Ponadto każdy oskarżony musi mieć obrońcę w postępowaniu przed sądem wojewódzkim jako pierwszą instancją (art. 79 § 1 i 2 k.p.k.). Niezależnie od powyższego sąd wyznacza obrońcę z urzędu na prośbę oskarżonego, który nie jest w stanie — bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny — ponieść kosztów obrony (art. 80 § 1 lit. b/k.p.c.).

Jak wiadomo również, obrona z urzędu jest — praktycznie rzecz biorąc — bezpłatna. Wprawdzie teoretycznie istnieje możliwość żądania od klientów, o których mowa w art. 79 k.p.k., uiszczenia wynagrodzenia, w rzeczywistości jednak niezwykle rzadko takie żądanie zostaje przez klienta spełnione. Faktycznie więc koszt takiej obrony pokrywa zespół, a to zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.XII.1963 r. w sprawie zespołów adwokackich. W myśl bowiem § 34 ust. 3 pkt 2 tegoż rozporządzenia, za podstawę ustalenia wkładu pracy adwokata do obliczenia udziału w podziale nadwyżki przyjmuje się również „kwoty, które należałyby się za sprawy prowadzone bezpłatnie z urzędu w wysokości ustalonej przez kierownika zespołu”.

Wiadomo z praktyki, że niejednokrotnie w sprawach gospodarczych rozprawa przed Sądem Wojewódzkim trwa długie tygodnie, a nawet miesiące. Łatwo wtedy obliczyć, że w takich wypadkach wysokość honorarium sięga kilku tysięcy złotych. Wiadomo również, że nierzadko w sprawach długotrwałych sąd wyznacza dla jednego oskarżonego dwóch obrońców z urzędu. Jest to zresztą praktyka w zasadzie słuszna, umożliwia bowiem tym adwokatów załatwienie innych bieżących spraw. Ale wówczas koszt obrony z urzędu ponoszą dwa zespoły.

Zgoła inaczej przedstawia się sytuacja w stosunku do oskarżonych, o których mowa w art. 80 § 1 lit. b) k.p.k. Tu oskarżony powinien wylegitymować się wobec sądu tym, że nie jest w stanie — bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny — ponieść kosztów obrony. I tylko w takim wypadku prezes sądu obowiązany jest wyznaczyć mu obrońcę z urzędu.

A czy rzeczywiście tak jest? Śmiem stwierdzić, że nie zawsze ten ustawowy warunek jest przestrzegany przez prezesów sądów. Jakże często adwokat wyznaczony na obrońcę z urzędu, zapoznając się w sądzie powiatowym z aktami sprawy, napotyka w nich lakoniczne podanie oskarżonego, w którym prosi on o obrońcę z urzędu. Z reguły brak w tym podaniu choćby jednego słowa o stanie materialnym petenta. A mimo to obrońca zostaje wyznaczony. Teoretycznie obrona ta jest płatna, ale o iluzoryczności tej wpłaty wspomniano już wyżej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że takie podania wpływają przeważnie od oskarżonych-recydywistów. Oni właśnie, przebywając w areszcie po raz nie wiadomo który, doskonale orientują się w możliwościach dochodzenia swych często urojonych praw. Nierzadko też podania pochodzą od ludzi oskarżonych o liczne kradzieże i inne przestępstwa przeciwko mieniu, a przy tym utracjuszy, którzy pieniądze uzyskane z przestępstwa wydali na zabawy i przyjemności. Zdarzają się również i tacy, którzy w depozycie więziennym posiadają znaczne kwoty. Wreszcie są i tacy „przebiegli”, którzy prosząc o obronę z urzędu, chcą już z góry uzyskać patent ubogich i tym samym sugerować bezpodstawność stawianego im zarzutu. Przykłady można by tu mnożyć.

I znowu pytanie: czy słuszne jest przydzielenie takim oskarżonym obrońcy z urzędu? Czy słuszne jest — społecznie rzecz biorąc — obciążanie adwokatów takimi obronami? Czy nie jest to jakaś swoista premia dla tych oskarżonych? Wreszcie — czy jest to zgodne z intencją ustawodawcy?

Można się tu spotkać z argumentem, że obrońcy z urzędu wyznaczani są — bez szczególnego wnikania w położenie materialne oskarżonych — głównie dlatego, że sąd rewizyjny za każdym razem uwzględnia podniesiony w rewizji zarzut braku obrońcy z urzędu i z tego powodu wyroki uchyla. Argument ten nie wydaje mi się jednak słuszny. Sąd Najwyższy zajmuje w tej kwestii inne stanowisko. W jednym z jego orzeczeń czytamy, że uchylenie wyroku może być spowodowane niesłuszną odmową wyznaczenia obrońcy z urzędu jedynie w warunkach art. 383 pkt 3 k.p.k., tzn. wtedy, gdy w konkretnym wypadku odmowa ta mogła mieć wpływ na treść wyroku. A więc nie zawsze, a tylko w określonej sytuacji.

Mamy więc chyba pełne prawo do wysunięcia apelu pod adresem prezesów sądów, aby przed wyznaczaniem obrońcy z urzędu żądali w każdej sprawie od oskarżonego wylegitymowania się, czy koszt obrony spowoduje uszczerbek utrzymania dla niego i jego rodziny. I aby w każdej sprawie badali, czy odmowa wyznaczenia obrońcy z urzędu będzie mogła mieć wpływ na treść wyroku.

Tego rodzaju praktyka na pewno zmniejszy w sposób dość znaczny liczbę obron

z urzędu, ograniczając tę liczbę tylko do tych wypadków, w których te obrony są istotnie niezbędne i w których wyznaczenie obrońcy zgodne jest z przepisami k.p.k.

## 4

ZYGMUNT ABDERMAN

## O uzupełnienie art. 300 § 2 k.p.c.

(przesłuchanie stron)

Stosownie do przepisu art. 300 § 2 kodeksu postępowania cywilnego „za Skarb Państwa sąd może przesłuchać w charakterze strony osoby powołane do reprezentowania państwowej jednostki organizacyjnej, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie, lub osoby przez nie wskazane (*podkr. moje* — Z.A.)”.

Jest to przepis słuszny i dlatego należałoby go zastosować nie tylko do spraw, w których stroną jest Skarb Państwa (w ścisłym tego słowa znaczeniu), ale także wtedy, gdy jako strona występuje przedsiębiorstwo państwowe. Przepis art. 300 § 2 k.p.c. można by sformułować np. w ten sposób: „za Skarb Państwa oraz za przedsiębiorstwa państwowe sąd może przesłuchać w charakterze strony osoby powołane do reprezentowania państwowej jednostki organizacyjnej lub państwowego przedsiębiorstwa, z których działalnością wiąże się dochodzone roszczenie, lub osoby przez nie wskazane”.

Przy takim brzmieniu artykułu 300 § 2 k.p.c. radca prawny przedsiębiorstwa nie będzie się zrzekać przesłuchania w charakterze strony kierownika zastępowanego przedsiębiorstwa, co jest dzisiaj b. często praktykowane. Przez przesłuchanie delegowanego pracownika będzie zachowana przeciwwaga w stosunku do drugiej strony procesowej, jeśli chodzi o dowód z przesłuchania stron. Jednocześnie zaoszczędzi się dyrektorom i ich stałym, mianowanym zastępcom dużo cennego dla nich czasu.

Jak wiadomo, kierownicy przedsiębiorstw poza pracą w przedsiębiorstwie państwowym mają inne rozliczne obowiązki, jak branie udziału w konferencjach zawodowych i partyjnych, na których ze względu na doniosłość omawianych spraw muszą się zjawić osobiście. Z tego względu radcowie prawni przedsiębiorstw wprowadzają do procesów naczelników wydziałów w charakterze świadków, co jednak nie zawsze jest proceduralnie uzasadnione i dlatego nie zawsze przez sąd dopuszczone. Można też takiego specjalistę wprowadzić do rozprawy w charakterze drugiego pełnomocnika procesowego jednostki gospodarki społecznej obok radcy prawnego (art. 87 § 2 k.p.c.).

Obecność na rozprawie — obok radcy prawnego — dobrego fachowca ma znaczenie także ze względu na przepis art. 224 § 1 k.p.c., który stanowi, że przed zamknięciem rozprawy przewodniczący udziela głosu stronom, które omawiają wyniki przeprowadzonych dowodów i odpowiednio je oświetlają. Instytucja ta w procesie cywilnym ma znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o odpowiednie oddziaływanie żywym słowem na ławników. Nie zawsze bowiem i nie każdy radca prawny oświetli należycie wyniki rozprawy pod względem fachowym i udzieli natychmiast odpowiedzi na fachowe wywody przeciwnika.

Jeżeli na rozprawie zastępować będzie przedsiębiorstwo państwowe i radca prawny, i delegat dyrektora przedsiębiorstwa państwowego, to obecność samego